

# bez TABU

G Ł O S   S Z C Z Ę Ś L I W E J   T R Z Y N A S T K I

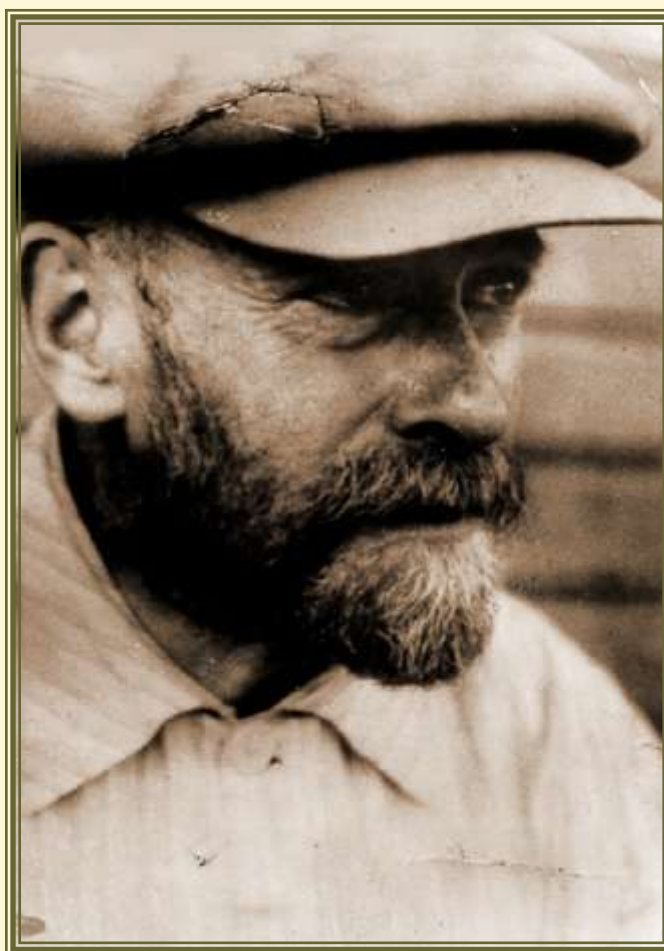
NUMER

9

ROK SZKOLNY  
2011/12

egzemplarz  
promocyjny

## Rok 2012 rokiem Janusza KORCZAKA



W TYM  
NUMERZE:

MDK 2012      2

Ostatni pochód      3

Korczak jako pedagog      4

Człowiek o złotym sercu      5

Opowiadanie      6

**100% zdawalności matur!**  
[www.liceum13.waw.pl](http://www.liceum13.waw.pl)

# MDK 2012

Prof. Dorota Gołaszewska (XIII L.O.)

Nawiązując do kilkuletniej już tradycji, XIII Liceum Ogólnokształcące serdecznie zaprasza uczniów najstarszych klas szkół podstawowych, młodzież gimnazjalną i licealną szkół warszawskich wraz z opiekunami do udziału w, organizowanych pod patronatem władz Dzielnicy Targówek, Międzyszkolnych Dniach Kultury 2012.

Jak wicie, przedsięwzięcie nasze ma na celu tworzenie i promowanie ciekawych zjawisk kultury. Poprzez rywalizację konkursową, warsztaty tematyczne (literackie, dziennikarskie i plastyczne) oraz prezentację dokonań twórczych młodzieży chcemy Was po raz kolejny pobudzić do twórczego wysiłku.

Międzyszkolne Dni Kultury w Roku poświęconym Januszowi Korczakowi odbędą się pod hasłem: „Każdy człowiek jest wszechświatem”. Tematyka tegorocznych konkursów i warsztatów oscyluje zatem wokół obecności w kulturze wartości humanistycznych.



Hasło takie otwiera nieograniczone wręcz możliwości swobodnej interpretacji i ekspresji twórczej w wielu dziedzinach... Będzie nam zatem miło gościć na Oszmiańskiej wszystkie twórczo niespokojne duchy!

27 i 28 lutego w XIII L.O. zostaną przeprowadzone konkursy oraz warsztaty. Finał Międzyszkolnych Dni Kultury 2012 odbędzie się 6 marca w domu kultury „Świt”. W tym dniu zostaną również wręczone nagrody. Szczegółowy program znajdziecie na stronie naszego liceum: [www.liceum13.waw.pl](http://www.liceum13.waw.pl).

**Zapraszamy!  
Nie będziecie się nudzić!**

**Czekają cenne nagrody!**

## WOLNY GŁOS

# bez Tabu

**SZCZĘŚLIWEJ** TRZYNASTKI  
nieregularnik szkolno-kulturalny

redaguje zespół: Krzysztof Jabłoński (film, fotografia), Karolina Ponenta, Weronika Zatorska, Paulina Narojczyk, Julia Pągowska, Damian Wyszomirski (literatura), Paulina Miąszkiewicz, Jakub Ślubowski, Krzysztof Wargenau, Joanna Grudzińska

prof. Marta Chodorska (opieka merytoryczna)  
prof. Ryszard Klimko (DTP)

## Konkursy ogłoszone w ramach Międzyszkolnych Dni Kultury 2012:

- Konkurs poetycki
- Konkurs recytatorski
- Konkurs na esej
- Konkurs wokalny
- Konkurs plastyczny
- Konkurs fotograficzny

b e z T A B U

## „A świat milczał!” - ostatni pochód

Jakub Ślubowski (1a)



**W trakcie przedostatniej fazy likwidacji warszawskiego getta wysłano na śmierć ponad 4000 dzieci wraz z opiekunami.**

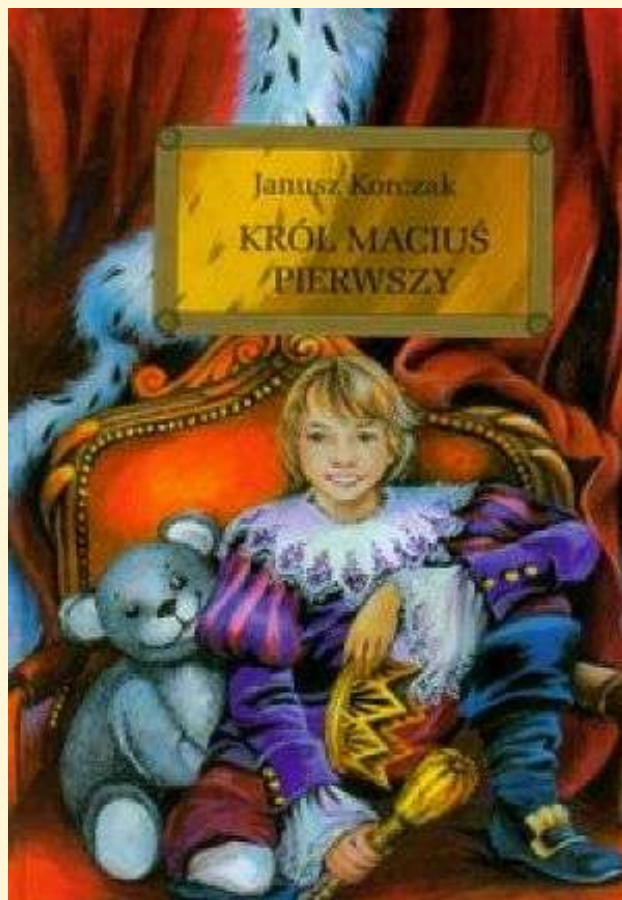
6 sierpnia 1942 roku z warszawskiego getta wyruszył pochód wychowanków Domu Sierot do Umschlagplatz, skąd droga prowadziła tylko w jedną stronę - do obozu zagłady w Treblince. Na czele pochodu szedł Janusz Korczak, współzałożyciel Domu Sierot, poeta i pedagog, człowiek wybitny, który pokazał światu, jak wielką odwagą może wykazać się osoba wierząca w to, co robi.

Janusz Korczak jako opiekun dzieci również został skazany na wysłanie do obozu zagłady. Jednak dzięki Gminie Żydowskiej, która negocjowała z Niemcami, pozwolono Korczakowi na opuszczenie getta. Niemcy niestety nie zgodzili się na uwolnienie dzieci. „Jaki był epilog, wiemy. Korczak nie chciał dzieci opuścić” - pisze Anna Margolisowa.

Właśnie ta decyzja pokazała, jak wielkim człowiekiem pozostawał Korczak, jaką wielką cenę oddał za swoje poglądy dotyczące równości oraz poszanowania godności dzieci i dorosłych.

W trakcie samego pochodu – tak opisują świadkowie - dzieci trzymały Korczaka za rękę. Ubrane były w błękitne, drelichowe mundurki jak „bukiet niebieskich kwiatów polnych”.

Trzymały one flagę Króla Maciusia I, bohatera napisanej przez Korczaka książki dla dzieci. „Cały ten orszak kroczył sprężysto, miarowo, dostojnie”. Ta chwila była zobrazowaniem sentencji jednego z ulubionych myślicieli Korczaka - Seneki: „Nie jest wielką rzeczą żyć, żyją przecież niewolnicy i zwierzęta, ale wielką rzeczą jest umrzeć z godnością” .



## Doroślemu nikt nie powie: Wynoś się!

Krzysztof Wargenau (1d)

**Był lekarzem, obrońcą praw dziecka, pedagogiem i publicystą. Wprowadzał ideę równouprawnienia dzieci i dorosłych. Janusz Korczak – gdyby żył dzisiaj, nadal musiałby walczyć w obronie swoich przekonań.**

"Doroślemu nikt nie powie: Wynoś się!" – tak twierdził najsylniejszy obrońca dzieci, zamordowany przez hitlerowców w obozie w Treblince. Janusz Korczak (właściwie Henryk Goldszmit) całym swym życiem przekonywał, iż dziecko ma te same prawa, co osoba dorosła. - Wynoś się - dziecku często się tak mówi. – **Dorośli się krzątają, a dziecko się płacze, dorośli żartują, a dziecko błaznuje.** To główne z tez Korczaka. Twierdził on również, że - dorośli płacze, a dziecko się maże i beczy, dorośli jest ruchliwy, a dziecko wiercipięta - wymieniać można bez końca. Kiedy zdaniem obrońcy praw dziecka dorośli robi określoną czynność powoli, to dziecko się po prostu guzdrze. Z pozoru żartobliwy język, a przecież istota tak delikatna jak dziecko musi uznać ten obraz za mało delikatny. - Pędrak, brzdąc, malec, rak, nawet kiedy się nie gniewają, kiedy chcą być dobrzy – kontynuuje niekwestionowany przez historyków bohater dzieci. - Trudno, przyzwyczailiśmy się, ale czasem przykro i gniewa takie lekceważenie – takie twierdzenie Korczaka jest wciąż aktualne.

Chociaż żył on na przełomie XIX i XX wieku, sprawa, którą zajmował się przez całe życie tj. dbanie o interesy dzieci oraz o poszanowanie ich praw, nie straciła ani trochę na swojej wadze. Dziecko to istota słaba, dopiero poznająca świat i powoli nabierająca w życiu doświadczenia, niewątpliwie potrzebująca pomocy dorosłego.

Gdy doroślemu człowiekowi rodzi się dziecko, zawsze odczuwa radość, ale też niepokój i strach: - Czy poradzę sobie z wychowaniem? Czy będę w stanie zapewnić mu odpowiednią opiekę? Odpowiedzią na te pytania dorosłych może być kolejny cytat z Korczaka. „Powiadacie: nuży nas obcowanie z dziećmi. Macie słuszość. Mówicie, musimy się zniżyć do ich pojęć. Zniżyć, pochylać, naginać, kurczyć. Mylicie się. Nie to nas męczy. Ale że musimy się wspinać do ich uczuć. Wspinać, wyciągać, na palcach stawać, sięgać. Żeby nie urazić” – tak mówił ten, który poświęcił swe życie dla dzieci.

Można w wielu przypadkach stwierdzić, że w miarę gdy dziecko dorasta, nie-



które osoby dorosłe zaniedbują swoje obowiązki rodzicielskie, a tymczasem powinny starać się głębiej poznać świat wewnętrzny najbliższych im istot. Skąd takie twierdzenie? Prawdopodobnie z faktu, iż niektórzy z dorosłych w swoim dzieciństwie nie dostali prawidłowych wzorców i powielają błędy swoich rodziców.

Korczakowi nie chodziło o prawa dziecka w rozumieniu politycznym, jak zwykle się w dzisiejszych czasach rozumie jego sformułowania. Bardziej interesowały go dziecięce odczucia, a do praw zaliczał prawo do miłości, do bycia szanowanym, posiadania własnych tajemnic oraz stanowienia o sobie, prawo zabawy, a nade wszystko do rozwoju i sprawiedliwości. Sformułował te prawa podkreślając, że dziecka nie należy izolować od spraw codziennych. Dorośli uważają, że dziecko jest za małe, niedoświadczone i nie potrafi wszystkiego zrozumieć. *Stary Doktor* (pseudonim Korczaka) uważał jednak, że „mali ludzie” są aktywni i zasługują na zaufanie i szacunek.

# Człowiek o wielkim sercu

**Joanna Grudzińska (1a)**

**Janusza Korczaka znamy jako człowieka o wielkim sercu, który swoje życie poświęcał pomocy innym, zwłaszcza najmłodszym. Był prekursorem działań na rzecz praw dziecka i całkowitego jego równouprawnienia.**

Wprowadził samorządy wychowanków, które miały prawo stawiać przed dziecięcym sądem swoich wychowawców. Ponadto zainicjował pierwsze pismo publikowane przez dzieci oraz udzielał się w dziedzinie resocjalizacji nieletnich, diagnozowania wychowawczego i opieki nad dzieckiem trudnym. Wraz ze Stefaną Wilczyńską Janusz Korczak założył i prowadził w Warszawie Dom Sierot dla dzieci żydowskich. W 1940 został przeniesiony do getta na ulicę Chłodną 33. W tym czasie Stary Doktor – jak o nim mówiono - został aresztowany i osadzony na Pawiaku. Po kilku miesiącach jednak zwolniono go za kaucją.

Warto wspomnieć, że Janusz Korczak przed wojną pracował z Maryną Falską w sierocińcu dla dzieci polskich „Nasz Dom”, gdzie stosował nowatorskie metody pedagogiczne. Twierdził, że miejsce dziecka było w towarzystwie jego rówieśników, a nie w zaciszu domowym. Dążył do tego, by dzieci podlegały procesowi socjalizacji poprzez wzajemną akceptację i przygotowywały się do dorosłego życia, które nie byłoby zbliżone do cichego kąta domowego. Starał się zapewnić najmłodszym bez troskie (co nie znaczy pozbawione obowiązków) dzieciństwo. Traktował je poważnie, mimo dziesiątków lat różnicy wieku, i prowadził z nimi otwarte dyskusje, nie aplikując im ciągu poleceń do wykonania. Uważał, że dziecko powinno samo zrozumieć i emocjonalnie przeżyć daną sytuację, czyli doświadczyć jej, oraz samo wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Kiedy trafił do getta warszawskiego, stał się wielką podporą dla najmłodszych. Zastanawiał się tam nad bardziej humanitarną śmiercią (niż w komorze gazowej) dla kilkuletnich dzieci i ludzi starszych, umierających z głodu na ulicach getta. Rozważał, czy eutanazja noworodków nie skróciłaby ich powolnej agonii związanej z drastycznym brakiem żywności.

Igor Newerly, późniejszy jego biograf, próbował w tym czasie dostarczyć mu fałszywe dokumenty tożsamości z aryjskiej części miasta, ale Korczak odmówił wyjścia z getta – Stary Doktor nie zdecydował się opuścić swych podopiecznych, choć międzynarodowa sława dawała mu szansę na przeczekaanie wojny w każdym neutralnym kraju Zachodu:

Należy również pamiętać, że Janusz Korczak, a właściwie Henryk Goldszmit, był nie tylko doskonałym opiekunem i niosącym pomoc Starym Doktorem. Lekarz żydowskiego pochodzenia zajmował się również publicystyką i pisarstwem. Jego działalność literacko – radiowa rozpoczęła się, gdy w 1898r. wziął udział w konkursie na sztukę teatralną, ogłoszonym przez „Kurier Warszawski”. Dwa lata później dwudziestodwuletni Janusz Korczak podjął współpracę z tygodnikiem satyrycznym „Kolce”. Niedługo później zaczął swoją przygodę z felietonami, a w 1901 roku wydał powieść „Dzieci ulicy”. Henryk Goldszmit od 1896 roku publikował w wielu czasopismach humoreski, artykuły na tematy społeczne, obyczajowe i wychowawcze. Jest także autorem kilkunastu, tłumaczonych na obce języki, popularnych powieści dla dzieci i o dzieciach. Ostatnie trzy miesiące swojego życia spędził w getcie warszawskim, gdzie w wolnych chwilach tworzył pamiętnik (opublikowany w Warszawie w 1958 roku). Jest on szczególnie wartościowym i pisanym prostym językiem świadectwem pięknego i odpowiedzialnego życia.



pomnik Korczaka w Warszawie przy PKiN

## „Nie wolno zostawiać świata takim, jakim jest...”

### Paulina Miąskiewicz

- Dołóż mu, wiem, że stać cię na więcej! Jeszcze kilka ciosów i padnie. Zobacz, w jego oczach widzę bezradność, zaczyna się poddawać, spójrz.

Kiedy przeciwnik powoli tracił równowagę, a linia ringu stała się jego horyzontem, Adam czekał aż rywal podniesie się i stanie do walki. Jasna krew sączyła się leżącemu z łuku brwiowego i spływała po skroni. Wykrzywił zranione w poprzednim uderzeniu usta, na jego twarzy widniał grymas bólu i niemocy. W powietrzu czuć było pot zmęczonych walką współczesnych gladiatorów, którzy i tego wieczoru dostarczali rozrywki elicie. Wśród widzów zasiadali dyrektorzy, przedstawiciele kultury, urocze, delikatne kobiety i dobrze sytuowani mężczyźni, a wszystkim imponowali ci dwaj wojownicy. W skąpym ubraniu i z wyrzeźbionymi – treningami – sylwetkami, poruszali się, trzymając ciasno związane pięści, czekające na uderzenie. a zwinne, szybkie nogi przemieszczające się po ringu nadawały rytm temu widowisku. Na okrutną muzykę składały się odgłosy zderzających się ze sobą ciał, podnieconych okrzyków publiczności, gwizdów oraz wołań trenerów.

A wszystko to było wynikiem wrodzonej potrzeby rywalizacji, której każdy potrzebuje. I nie chodzi o pięściarzy, ale o ich publiczność. Widownię tworzą dzisiaj głównie mężczyźni z białymi kołnierzykami. Nie jest im obca walka o stanowiska, uznanie, premię. To samo tyczy się ludzi afirmujących rozum, posługujących się nim tak sprawnie, jak bronią, bo w końcu *Vivere militare est*. Ale skupmy się na głównych bohaterach tego spektaklu, którzy pozostali na scenie wśród światła reflektorów.

- 1, 2, 3, 4 ...

A jednak nie poddał się. Wstał. Postąpił trzy kroki naprzód i stanął w odległości łokcia naprzeciwko Adama. Lecz, aby powalić go na ziemię, wystarczyło dotknięcie jednego palca i tamten osunął się ponownie.

- Nokaut!

Wiwaty i okrzyki podziwu napływały z każdej strony. Na środku na wznak leżał Cossus.

Tuż nad nim, z uniesioną dumnie głową stał jego rywal. Rozkoszował się tą chwilą chwały. Z biegiem lat zdarzały się one coraz częściej.

W szklanych gablotach w domu Adama stały puchary różnych federacji, szerokie pasy ze złotymi zdobieniami piętrzyły się na regałach. Ale na półkach zwycięzcy, oprócz nagród, gromadziła się też gruba warstwa kurzu. Praca z młodzieżą i własne treningi pochłonęły go bezgranicznie. To one stały się źródłem światła i lekarstwem na samotność.

Oprócz tych kilku minut nasłuchiwania zachwytów i oklasków, poklepywania po plecach przez trenera oraz sporego wynagrodzenia, czekał na niego bankiet.

Szybki prysznic, garnitur, nowe błyszczące lakierki i można wyjść. Kilku ochroniarzy już oczekiwało go na zewnątrz. Wyszli na świeże powietrze.

- Jak dobrze poczuć rzeźki powiew wiatru.

To była jesienna noc. Wiele gwiazd pojawiło się już na ciemnym niebie, jakby one też chciały powitać zwycięzcę. Szofer prowadził limuzynę Adama, co jakiś czas używał klaksonu, aby przedostać się przez tłum ludzi opuszczających arenę. A oni jak na złość gromadzili się coraz bliżej mistrza, ale

jemu to nie przeszkadzało, lubił być doceniany przez innych. To był jego dzień. Śmiał się do siebie i cieszył, że dzisiaj to nie on musi pogodzić się z przegraną. Wiedział dobrze, jak to jest wychodzić tylnym wyjściem, w świetle ulicznych lamp wracać w torbę zarzuconą przez ramię i wciąż krwawiącym nosem. Nikt nie staje się zwycięzcą od razu, jego kariera była budowana na licznych złamaniach i zwichnięciach, naciągnięciach mięśni oraz bólu, którego jeszcze nie zdążył się pozbyć. Z zadumy wyrwał go szofer mówiąc:

- Jesteśmy na miejscu.

Słyszając to Adam szybko zmienił wyraz twarzy, porzucając z trudem myśl o przeszłości.

- Do dzieła, jak mówił klasyk: przedstawienie czas zacząć.

C.d.n.



# Spotkanie z poezją



**15 lutego maturzyści (czyli my we własnej skromnej osobie) oraz klasa 1a mieliśmy kolejny raz przyjemność wysłuchać bardzo ciekawego wykładu dr. Tomasza Wroczyńskiego, wykładowcy Wydziału Polonistyki UW.**

Tym razem dr Wroczyński mówił o poezji dwudziestolecia międzywojennego – Skamandrytach, grupach awangardowych i katastrofistach.

Nigdy nie myślałam, że tak skomplikowany, bogaty w twórczość, ugrupowania i indywidualności poetyckie okres można przedstawić w tak klarowny i jednocześnie ciekawy sposób.

Nasze przerażone maturalne umysły zostały nieco rozjaśnione i uspokojone. Pan doktor, jak zwykle przeplatając swą wypowiedź wieloma anegdotami, przybliżył nam

(wiele przypomniał, bo przecież gdzieś i kiedyś to już było ☺) wiersze Juliana Tuwima, Juliana Przybosa czy Józefa Czechowicza.

Pełni optymizmu i wiary w nasz maturalny sukces wyszliśmy z sali.

Na wykładzie byli również zaproszeni uczniowie i nauczyciele z innych szkół.

Przed wykładem prof. Dorota Gołaszewska i dr Tomasz Wroczyński wręczyli nagrody gimnazjalistom i licealistom w zakończonych międzyszkolnych konkursach „Moda na polski” i „Złote pióro”.

Wśród laureatów byli też uczniowie naszej szkoły. W konkursie „Moda na polski” nagrody dostali Jan Snopek, Andrzej Mikrut, Barbara Grzelak. Konkurs „Złote pióro” w kategorii wiersz wygrał Mateusz Kryczka, w kategorii bajka zwyciężyła Anna Modzelewska, a za opowiadanie I nagrodę odebrała Paulina Miąszkiewicz.



BEZ TABU

# Jedyna taka szkoła!

Podręczniki w liceach to codzienność...

Ze szkolną rutyną zrywa, ceniona przez uczniów i nauczycieli w całej Polsce, seria „Wśród znaków kultury” autorstwa Elżbiety Brandeburskiej i Barbary Wnuk-Gełczewskiej. Te dwie legendy polonistyki to pracownice WCIES i MSCDN, wieloletnie nauczycielki XIII LO oraz metodyczki współpracujące z Polonistyką UW.

